

Ks. dr hab. Robert Skrzypczak

Osoba i Pascha

Wkład św. Edyty Stein w rozumienie chrześcijańskiego personalizmu

UDOSTĘPNIENIE PRO BONO

WIELKANOC 2020

Czas pandemii



Ks. dr hab. Robert Skrzypczak

Osoba i Pascha

Wkład św. Edyty Stein w rozumienie chrześcijańskiego personalizmu



Wrocław 2017

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA
EDYTA STEIN – 2016 – EUROPA I JEJ TOŻSAMOŚĆ
Wrocław, 13-15 październik 2016

ISBN 978-83-941554-2-1

Wydawca:

Towarzystwo im. Edyty Stein

Dom Edyty Stein

50-315 Wrocław, Ul. Nowowiejska 38

Tel. 71 372 09 77

Kom. 730 939 303

biuro@edytastein.org.pl

www.edytastein.org.pl

Rycina: Baranek Paschalny Kiko Arguello

Wyjątkowa postać św. Edyty Stein, jak i jej oryginalny personalizm wyrosły z połączenia współczesnej myśli filozoficznej z jej doświadczeniem wiary w Chrystusa. Nie sposób zaś zrozumieć jej koncepcji osoby zweryfikowanej życiem, zwłaszcza heroiczną śmiercią w komorze gazowej niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, bez odniesienia do żydowskiej Paschy, stanowiącej hermeneutyczny klucz w odczytaniu jej personalizmu. W jej świetle spróbuję przedstawić jej skoncentrowane na Chrystusie, a czerpiące z zainteresowań fenomenologią pojmowanie osoby ludzkiej i jej celowości.

Od agnostycyzmu do prawdy

„My, którzy wyrośliśmy w tym, co żydowskie, mamy obowiązek dania świadectwa”¹ – pisała w przedmowie do *Dziejów pewnej żydowskiej rodziny* Edyta Stein. Ten swoisty rodzaj apologii życia i wędrówki intelektualno-duchowej Edyta napisała w 1933 roku, po przyjęciu Chrztu w Kościele katolickim i w przeddzień wstąpienia do Karmelu. W konsekwencji zanurzenia się w Chrzest wraz ze swym ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Zbawicielem uznała za konieczne wykazanie swego żydowskiego poczucia przynależności. Miało to uzasadnić nie tylko fakt nawrócenia, ale i oryginalność jej filozofii osoby. Według Annalisy Margarino, nawrócenie Edyty Stein jest „często błędnie rozumiane jako przejście ze świata żydowskiego do chrześcijaństwa, zamiast przejścia z postaw agnostycznych do chrześcijańskiej wiary. Chrześcijaństwo dla

¹ Przedmowa do: *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny*, tłum. J. I. Adamska OCD, Kraków 2005, s. 22.

Edyty Stein nie jest [...] odrzuceniem judaizmu, ale odzyskaniem tej religii”². Podobnie uważa ojciec Raniero Cantalamessa, twierdząc, że „nawrócenie Edyty Stein na katolicyzm jest jednocześnie nawróceniem na judaizm. Odkrycie Chrystusa pociąga za sobą ponowne odkrycie świata żydowskiego, odkrycie poprowadzone aż do postaci mistycznej głębi”³.

Rodzina Steinów od 1812 roku posiadała obywatelstwo pruskie. Dziadkowie i rodzice Edyty zajmowali się handlem luksusowymi towarami spożywczymi. Gorliwy judaizm ustępował miejsca asymilacji. Bracia Edyty praktykowali wiarę przodków tylko w święta, i to na życzenie matki. To nie była rodzina zbyt gorliwa w praktykowaniu wiary⁴. Po osiedleniu się we Wrocławiu, czyli od 1890 roku, identyfikowała się ze zreformowaną synagogą rabina Abrahama Geigera. Edyta wraz z matką uczęszczały do Żydowskiego Seminarium Teologicznego Zachariasza Fränkela, w którym tradycyjne praktyki religijne szły w parze z otwarciem na nowoczesne nauki⁵. Sama zresztą Edyta w tamtym okresie nie zaprzętała sobie głowy pytaniami religijnymi, spragniona nauk i asymilacji. W wieku 14 lat „świadomie i dobrowolnie przestała prowadzić życie religijne”⁶. Wśród przyczyn wymieniła „utrata dziecięcej wiary”⁷, chęć wyswobodzenia się od przemożnego wpływu matki i ochotę na samodzielne spojrzenie. Lecz zasadniczym powodem zerwania ze swą dotychczasową wiarą było samobójstwo wuja, który zastrzelił się z powodów finansowych. Na pogrzebie rabin wychwalał ziemskie zasługi zmarłego. Brak było jakiegokolwiek wzmianki na temat życia pozagrobowego. To była zasadnicza

² A. Margarini, *In Statu Vitae La Fenomenologia religiosa In Edith Stein*, OCD, Roma 2002; cyt. za: N. Salato, *Senza vita di grazia non c'è Chiesa. Fenomenologia della persona e teologia della Chiesa nel pensiero di Edith Stein*, OCD, Roma 2010, s. 88-89.

³ R. Cantalamessa, *Edith Stein e gli Ebrei*, „Vita e Pensiero” 12(1964), s. 898.

⁴ S. Batzdorff, *Ciocia Edyta. Żydowskie dziedzictwo katolickiej świętej*, tłum. M. Grywacz, Poznań 2011, s. 54; W. Hebstrith, *Edith Stein. Ein neues Lebensbild in Zeugnissen und Selbst-zeugnissen*, Freiburg 1987, s. 73.

⁵ E. Stein, *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny*, s. 532.

⁶ *Tamże*, s. 109.

⁷ *Tamże*, s. 101.

słabość żydowskiej religii: „brak wiary w dalsze osobowe życie i wzajemne spotkanie znów po śmierci”⁸. Samobójstwa były dość częste w tamtejszym społeczeństwie żydowskim, charakteryzującym się brakiem odporności w obliczu załamania ekonomicznego. Brak wiary w życie wieczne skutkowało nieumiejętnością przyjęcia porażki. Cały wysiłek człowieka koncentrował się wyłącznie na życiu doczesnym i poprawianiu jego warunków. „Niezdolność do spojrzenia katastrofie w oczy i przyjęcia jej wiąże się również z brakiem perspektywy na życie wieczne. Osobista nieśmiertelność duszy nie jest u Żydów przedmiotem wiary. Cały ich wysiłek odnosi się do doczesności. Nawet należność pobożnych jest skoncentrowana na uświęcaniu tylko tego życia”⁹. Kryzys Edyty wiązał się z nieuświadomionym głodem zmartwychwstania.

Przełomu w tym względzie doświadczyła kilkanaście lat później: „Gdy wiele lat później uczestniczyłam w pogrzebie katolickim, jego kontrast w porównaniu z żydowskim zrobił na mnie ogromne wrażenie. Chowano wtedy uczzonego, ale o jego zasługach ani znakomitym nazwisku nie było mowy. Jedynie – używając jego imienia chrzestnego – polecono jego duszę Bożemu miłosierdziu. Jakie pocieszające i kojące były słowa liturgii towarzyszące zmarłemu do wieczności”¹⁰. W każdym razie indyferentyzm religijny środowisk żydowskich zasymilowanych i nowobogackich pchnął Edytę w stronę ateistycznego świata, lecz z głęboką intencją otwarcia na Prawdę. Nawrócenie nie spadło na nią jak meteoryt. Zostało przygotowane przez szereg doświadczeń. Najistotniejszym zdaje się być spotkanie z Anną, wdową po współpracowniku z otoczenia Edmunda Husserla Adolfie Reinachu, poległym na wojnie. Edyta doznała tam po raz pierwszy siły chrześcijańskiej wiary: „Było to moje pierwsze zetknięcie z Krzyżem i jego boską mocą, jakiej udziela on tym,

⁸ *Tamże*, s. 67; por. M. Raganiewicz, *Tożsamość żydowska św. Edyty Stein*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 16(2008), n. 2, s. 251-253.

⁹ *Tamże*, s. 67-68.

¹⁰ *Tamże*, s. 67.

którzy go noszą. Po raz pierwszy naocznie widziałam zrodzony ze zbawczego cierpienia Chrystusa Kościół i jego zwycięstwo nad ościeniem śmierci. Był to moment, w którym moja niewiara załamała się, a Chrystus zajaśniał: Chrystus w tajemnicy Krzyża”¹¹.

Filozoficzny katechumenat

Sposobem poszukiwań filozoficznych Edyty Stein – jak wiadomo – była metoda fenomenologiczna. Umożliwia ona poszukiwanie tego, co pierwotne; sprzyja zmierzaniu ku prawdzie, stanowi sztukę docierania do fundamentu. Według belgijskiego filozofa z Louvain Jacquesa Vidala, nastawienie fenomenologiczne stanowiło dla Edyty coś w rodzaju katechumenatu przygotowującego ją do otwartości spojrzenia i zdolności przyjmowania tych właściwości osobowych, które zakłada doświadczenie chrześcijaństwa¹². „Po raz pierwszy weszłam w kontakt ze światem, którego dotąd zupełnie nie znałam – przyznała Stein - To jeszcze nie doprowadziło mnie do wiary, niemniej otwarło przede mną przestrzeń zjawisk, na które nie mogłam pozostawać ślepa. Nie bez przyczyny wciąż nas zachęca do spoglądania na rzeczy okiem pozbawionym uprzedzeń. Bariery racjonalnych uprzedzeń, wśród których wzrastałam nie zdając sobie sprawy z tego, padły i nagle ukazał się przede mną świat wiary”¹³. I choć metoda fenomenologiczna z góry wyklucza problem Boga, zakładając immanentne zamknięcie ludzkiego doświadczenia, niemniej paradoksalnie

¹¹ R. Posselt, *Edyta Stein, filozof i karmelitanka*, Paryż 1987, s. 57. List ojca Hirschmanna z 1950 roku relacjonującego wypowiedź Edyty Stein, cyt. za: U. Dobhan OCD, *Teresa von Avila und Edith Stein*, „Simposio Internazionale Edith Stein” 1999, vol. 50, n. 1/2: *Testimone per oggi. Profeta per domani*, s. 219; Teresia de Spiritu Sancto, *Edith Stein. Dall’università al lager di Auschwitz*, Edizioni Paoline, Milano 1987, s. 104.

¹² J. Vidal, *Phénoménologie et conversion*, „Archives de Philosophie” 35(1972), s. 210.

¹³ E. Stein, *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny*, s. 238.

postawa fenomenologiczna posłużyła Edycie za rodzaj *praeparatio Evangelii*, „przygotowania drogi dla wiary”¹⁴.

Człowiek XX wieku, próbując się wpisać w nowoczesny model twórcy swego losu i pragmatyka *homo faber*, stał się kimś, kto cierpi na syndrom „utrąty centrum”¹⁵. W konsekwencji doszło do „kryzysu ludzkiej postaci”¹⁶. Edyta Stein ulokowała swe zainteresowania i poszukiwania intelektualne na linii odzyskania i docenienia centralnej rangi „ludzkiej postaci”, ujętego w pojęcie osoby. W oparciu o myśl fenomenologiczną, wzbogaconą następnie o inspiracje teologiczne, dążyła ona do odkrycia osoby. Można powiedzieć, że w spoglądaniu na fenomen osoby posłużyła się kluczem fenomenologiczno-trynitarnym. Osoba to nie tylko jednostka podległa prawom biologicznego i społecznego determinizmu, ale i intersubiektywna rzeczywistość w relacjach z innymi osobami i światem nieosobowym. Tym samym wpisała się ona w najbardziej płodny nurt myślenia zachodniego – personalizm¹⁷.

Od nawrócenia jej rozumienie struktury i dynamiki osobowej ulegało systematycznej transformacji. „Pojęcie osoby poddane zostaje znaczącym przeobrażeniom w miarę nabierania związków z teologią i mistyką; i proporcjonalnie do tego, jak życie duchowe staje się życiem złączonym

¹⁴ E. Stein, *Essere finito ed Essere eterno. Per una elevazione al senso dell'essere*, Città Nuova, Roma 1999, s. 66: filozofia służy za „preambula fidei”; ibidem, *Formare la gioventù alla luce della fede cattolica*, w: *La vita come totalità. Scritti sull'educazione religiosa*, Città Nuova, Roma 1999, s. 209-210: „w całej współczesnej filozofii, zwłaszcza w fenomenologii chodzi o poszukiwanie fundamentu”.

¹⁵ H. Sedlmayr, *Perdita del Centro. Le arti figurative dei secoli XIX e XX come sintomo e simbolo di un'epoca*, Rusconi, Milano 1974, s. 198: „w załączku zawarte odrzucenie idei człowieka jako obrazu Boga”.

¹⁶ A. Milano, *Persona*, w: *Dizionario di Teologia*, red. G. Barbaglio; G. Bof; S. Dianich, Edizioni San Paolo, Cinisello Balsamo 2002, s. 1148.

¹⁷ W myśleniu Edyty Stein osoba ma centralne znaczenie, choć – jak uważa włoski fenomenolog Michele D'Ambra – trudno mówić o personalizmie steiniańskim; założenia epistemologiczne różnią się od głównych podstaw personalizmu. Innego zdania jest Philibert Secretan: „można mówić o personalizmie steiniańskim, w dużej mierze różniącym się od personalizmu Mouniera”; por. M. D'Ambra, *Il mistero e la persona nell'opera di Edith Stein*, „Aquinas” 34(1991), s. 581-591; P. Secretan, *art. cyt.*, s. 325. Personalizm fenomenologiczno-husserliański podkreślał wymiar duchowy człowieka, lecz jego spirytualizm nie miał nic wspólnego z rzeczywistością pozaludzką i pozaświatową. Duch stanowi najwyższą warstwę osoby, na której funkcjonuje ona jako podmiot wolnych i rozumnych aktów. Tymczasem Stein, wychodząc od analizy mechanizmu empatii w człowieku stwierdzała jego „wymiar transcendentalny”; por. X. Tillette, *Le souvenir d'Edith Stein*, „Etudes” 89(1956), s. 3-14.

z Bogiem w tajemnicy Krzyża”¹⁸. Edyta Stein była świadoma, że Bóg jako Trójca Święta jest źródłem osoby. W człowieku istnieje pewien duchowy komponent nieuchwytny z psychologicznego punktu widzenia, który daje się ująć tylko w świetle wiary. Byt osobowy jest zdolny do podarowania się, udzielenia się empatycznego drugiemu. Ten akt podarowania się jest zrozumiały i możliwy w łączności z agapicznym rodzajem miłości działającej wewnątrz Boga Trójjedynego. W *Einfühlung* osoba komunikuje byt, którym jest miłość. Miłość zaś jest darem. Istota miłości odsłania się przed osobą wówczas, gdy uświadamia sobie, że stała się darem.

*Einfühlung*¹⁹ – to „czucie”, dzięki któremu rozumie się drugiego. Wyraża się ono w dialektyce: przynależność – obcość. Oznacza to, że drugi jest do mnie podobny i zarazem różny. Ten drugi to wrażliwy, intencjonalny podmiot. On mnie pociąga, wciąga w swoje wnętrze. Chodzi o zdolność do uświadomienia sobie, co czuje ów drugi, o poszerzenie własnego doświadczenia o zdolność przyjęcia bólu lub radości innej osoby, nie tracąc przez to dystansu do niej. Człowiek w relacji z drugim człowiekiem ukazuje swoją wyjątkowość. Relacja do niego stanowi o własnym „ja” osobowym. Jest możliwy też empatyczny kontakt z Bogiem, pozwalający na wczucie się w Jego miłość, gniew i przykazanie. Także Bóg wczuwa się empatycznie w sytuację osobową człowieka. Refleksję na temat osoby „można by uznać za klucz interpretacyjny nawrócenia Edyty”²⁰.

¹⁸ P. Secretan, *Il problema della persona in Edith Stein*, w: V. Melchiorre, *L'idea di persona*, Vita e Pensiero, Milano 1996, s. 326. Dr Stein rozwijała swe pojęcie osoby podczas wykładów z antropologii dogmatycznej w Instytucie Pedagogicznym w Münster, w latach 1932-1933.

¹⁹ Empatia czy też endopatia, wczuwanie się to pojęcie wprowadzone do filozofii pod koniec XIX wieku przez Roberta Vischera. Znaczyło ono, według niego, emocjonalne uczestnictwo w estetycznej percepcji podmiotu. Theodor Lipps określał je jako związek empatyczny, *spontfürzeugung* własnego emocjonalnego zaangażowania się we wrażliwy podmiot. Edith Stein temu zagadnieniu poświęciła swą dysertację uniwersytecką pod tytułem *Zum problem der Einfühlung* (Halle 1917).

²⁰ Giovanna della Croce, *Edith Stein. Una vita segnata dal primato dello Spirito*, O. R., Milano 1991, s. 41.

Edukacja eucharystyczna

Edith Stein w miarę zbliżania się do wiary nabierała przekonania, że wzrost empatii i komunii z innymi potrzebuje współprzenikania się Chrystusa i człowieka, aż w łonie Kościoła jako Ciała Chrystusowego dojdzie do pełnego upodobnienia się do Niego²¹. Proces ten św. Edyta nazwała „edukacją eucharystyczną” (Eucharistische Erziehung)²². Chodzi o „uczestnictwo w Jego życiu”²³. U św. Edyty refleksja o Bogu Trójjedynym ściśle łączy się z *Scientia Crucis*. Chodzi o jedyną taką wielką tajemnicę miłości, którą jest w stanie objawić jedynie Krzyż. Jeśli osoba jest tym bardziej sobą, im więcej oddaje się innemu, w takim razie w Trójcy Świętej mamy do czynienia z „wolnym aktem osoby kochającej..., bytem dającym się na wieki bez jakiegokolwiek uszczerbku”²⁴. W tym kontekście Edyta Stein odczytywała byt osobowy w świetle tajemnicy podarowania się. Myśl tę – jak uważa Giuseppe Lorzio - „Rosmini wspaniale, choć nieostrożnie, podarował się wiekowi XIX, podobnie jak Stein wiekowi XX”²⁵.

Edith Stein wychodziła z założenia, że tajemnica Trójcy Świętej jest w stanie wyrzucić do góry nogami nasze pojmowanie bytu i osoby. Prekursorem tego podejścia, zwanego ontologią trynitarną, był Klaus Hemmerle. Według niego, trynitarne agape odsłania istotę samego Boga, a to ma zasadniczy wpływ na sposób myślenia człowieka o sobie samym. „Podarować się to wyjść poza siebie, oderwać się od siebie. W tym

²¹ E. Stein, *Vocazione dell'uomo e della donna secondo l'ordine della natura e della grazia*, w: *La donna. Il suo compito secondo la natura e la grazia*, Città Nuova, Roma 1998, s. 430.

²² E. Stein, *Educazione eucaristica*, w: *Vita come totalità, Scritti sull'educazione religiosa*, Città Nuova, Roma 1999.

²³ *Tamże*, s. 125.

²⁴ E. Stein, *Essere finito ed Essere eterno*, s. 436.

²⁵ G. Lorzio, *Crisi della metafisica e metamorfosi della teologia: l'eredità del Novecento*, w: G. Canobbio, *Teologia e storia: L'eredità dell'900*. Atti del XVII Congresso Nazionale Associazione Teologica Italiana, Edizioni San Paolo, Cinisello Balsamo 2002, s. 245; por. R. Skrzypczak, *Filozofia i teologia osoby bł. Antonio Rosminiego – ojca personalizmu europejskiego*, Wydawnictwo AA, Kraków 2013.

podarowaniu spełnia się nasza tożsamość. Podarować się to zarazem ocaleć”²⁶. Można zauważyć, że dostrzegając z fenomenologicznego punktu widzenia status udzielania się fenomenowi, Stein dotarła do odkrycia podstawowej prawdy o osobie. Tej, iż może się ona urzeczywistnić w pełni jedynie poza sobą. Potrzeba w tym względzie pokonać „farański” upór podejścia klasycznego w rozumieniu jednostki jako bytu. Byt bowiem to nie tylko rzeczywistość nieruchoma, statyczna, ale i dynamiczna, wyposażona w zdolność uczynienia z siebie daru, empatycznego wyjścia ku drugiemu. Byt osobowy jest aktem podarowania się, darem, agapiczną miłością Boga Trójjedynego²⁷. Od początku życia osoba jest relacją. Odczytana w świetle Boskiej Trójcy dociera do swego spełnienia, pokonując heideggerowską samotność „Bytu w sobie”.

Trójjedyny Bóg objawia się jako fundament rozwoju osoby. Chrystus zaś pozwala nam w sobie dostrzec pełną rzeczywistość Trójcy Świętej żyjącej dla nas. Empatyczna relacja odsłania autentyczne powołanie człowieka, jego „centrum osoby”. Bycie w relacji to hermeneutyczny szyfr osoby. „Najgłębszą istotą miłości jest bycie darem” – powiada św. Edyta²⁸. W Chrystusie ta istota odsłania się poprzez śmierć na krzyżu. „Bogu w najwyższym stopniu przystoi imię osoby”²⁹ – stwierdza dr Stein. – zatem „jedynie w Bogu osoba urzeczywistnia się w sposób kompletny”³⁰. Myśl tę rozwija nauczanie Kościoła Katolickiego, podkreślając, że „człowiek musi aktywnie wziąć udział w przeobrażeniu według modelu Syna”³¹. „Mocą Jego męki”³² – precyzuje św. Edyta Stein. Zbawienie jest głębokim przeobrażeniem w sensie osobowym. I urzeczywistnia się ono w Passze Chrystusa. Jak wyjaśnia św. Paweł : „jest

²⁶ K. Hammerle, *Tesi di ontologia trinitaria. Per un rinnovamento della filosofia cristiana*, Città Nuova, Roma 1996, s. 62.

²⁷ Por. P. Coda, *Evento pasquale. Trinità e storia*, Città Nuova, Roma 1984, s. 153n.

²⁸ E. Stein, *Essere finito ed Essere eterno*, s. 432.

²⁹ E. Stein, *La struttura della persona umana*, Città Nuova, Roma 2000, s. 381.

³⁰ E. Stein, *Essere finito ed Essere eterno*, s. 373.

³¹ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Komunia i służba. Osoba ludzka stworzona na obraz Boży*, tłum. J. Królikowski, „Diakon” 2006, nr 3, s. 18.

³² E. Stein, *Essere finito ed Essere eterno*, s. 529.

bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka” (Rz 1, 16). Ostatnie dzieło Edyty Stein nosiło tytuł *Scientia Crucis*. W nim „rozwinęła naukę o Krzyżu, by wydobyć z niej filozofię osoby”³³. W tym miejscu potrzebujemy wrócić do żydowskich korzeni Edyty Stein, zwłaszcza do obrzędu Paschy, w którym wzrastała od dzieciństwa, a którego pełny sens odkryła dopiero dzięki Chrystusowi. Opowieść o dziejach Paschy domaga się wzniesienia wzroku na wyżyny miłości. Można to osiągnąć jedynie w oparciu o żywe doświadczenie Chrystusowego Krzyża jako tajemnicy głoszonej, celebrowanej i osobiście przeżytej jako ostateczna weryfikacja przekonań. Pascha stanowiła w życiu i myśli św. Edyty wiodący klucz do zrozumienia jej koncepcji osoby, którą Święta rozumiała jako drogę ludzkości ku trynitarnej ojczyźnie. ”Osobiste udoskonalenie, zjednoczenie z Bogiem i wspaniałomyślne działanie na rzecz udoskonalenia innych – obowiązkowym szlakiem do przebycia, by do tego celu dotrzeć jest krzyż”³⁴.

W sercu żydowskiej Paschy

Ostatnim zadaniem, jaki postawiłem przed sobą w tym artykule jest udowodnienie hipotezy, iż koncepcja osoby według Edyty Stein oraz pomysł jej „eucharystycznej pedagogii” bierze się z doświadczenia Paschy. Jej rozumienie wewnętrznej celowości osoby (autoteleologia) spotyka się z doświadczeniem Boga wyrażonym obrzędami żydowskiej Paschy, którą urzeczywistnił i przenosi w obszar ludzkiego życia Jezus Chrystus, prawdziwy Mesjasz ludzkich aspiracji i tęsknot za spełnioną egzystencją. Obrzęd ten, którym nasiąkała w dzieciństwie św. Edyta, choć odrzucony wraz z jej kryzysem młodzieńczym i wstąpieniem na

³³ L. Gelber, *Genesi dell'opera*, w: E. Stein, *Scientia Crucis. Studio su Giovanni della Croce*, Postulazione Generale OCD, Roma 1982, s. 16.

³⁴ E. Stein, *Scientia Crucis*, s. 304.

drogę filozoficznego katechumenatu, stał się paradygmatem do zrozumienia tajemnicy Chrystusa i szczególnej mądrości Jego Krzyża, radykalnie przyjętej i zweryfikowanej gotowością na męczeńską śmierć. Powróćmy więc wraz z Edytą do wyjaśnienia tajemnicy paschalnej i jej związku z jej koncepcją osoby jako daru.

Edyta po swym nawróceniu na katolicyzm dostrzegała wiele żydowskiego dziedzictwa, które Kościół przejął w swej tradycji liturgicznej i symbolice. „Widziałam wzrost Kościoła, począwszy od mojego narodu, niczym napięty, rozkrzewiający się pęd”³⁵. Nie jest niczym uzasadnione zarzucanie jej zdrady i odstępstwa od swych korzeni poprzez przyjęcie chrztu i wstąpienie do karmelitańskiego klasztoru. Jak stwierdziła jej siostrzenica Suzanne, „Edyta nie opuściła nikogo. Jej wstąpienie do klasztoru nie odciągnęło jej od rzeczywistości świata zewnętrznego. Pozostała na zawsze członkiem swej rodziny, jak i narodu żydowskiego, nawet jako zakonnica. Było to całkiem logiczne z jej punktu widzenia”³⁶. Św. Jan Paweł II pisał o Edycie Stein w przeddzień jej beatyfikacji: „Spotkanie z chrześcijaństwem nie prowadzi jej do zanegowania żydowskich korzeni, ale raczej odnajduje je ona w swej pełni”³⁷. Sama w liście z 6 sierpnia 1936 roku do Zygmunta Weitza wyjaśniała: „Jeśli ktoś urodził się w judaizmie i w nim dorastał, jest świadom wielkiego ludzkiego i obyczajowego dziedzictwa, które dla osób z zewnątrz najczęściej pozostaje ukryte”³⁸.

Podejmując próbę wyjaśnienia tego dziedzictwa, pisała: „Religia mojżeszowa ma wspaniałą liturgię, ustalone godziny modlitw obowiązkowych w każdy dzień, a także stały porządek wielogodzinnych nabożeństw

³⁵ E. Stein, *Dialogue nocturne*, w: tejże, *Source cachée*, Paris 1999, s. 318.

³⁶ S. Batzdorff, *Erinnerungen an meine Tante Edith* (22 marca 1983), w: W. Hebstrith, *Edith Stein. Ein neues Lebensbild in Zeugnissen und Selbst-zeugnissen*, s. 71.

³⁷ Jan Paweł II, List apostolski motu proprio *Spes aedificanti*, „L'Osservatore Romano” 12(1999), 9.

³⁸ E. Stein, *Autoportret z listów*, cz. 1: 1916-1933, tłum. J. I. Adamska OCD, A. Talarek, Kraków 2002, s. 329.

świętecznych”³⁹. W swych *Dziejach pewnej rodziny żydowskiej* opisała trzy zasadnicze święta żydowskie: Jom Kippur, Nowy Rok i Paschę oraz sposób ich obchodzenia w synagodze i rodzinnym domu. Wyjaśniała, że w judaizmie o Bogu mniej się naucza, a więcej przedstawia się Go jako Tego, który działa. Przedmiotem celebracji jest wydarzenie Boga. O samym obrzędzie paschalnym pisała: „Większości chrześcijan nie jest znane, że «Święto Przaśników», będące pamiątką wyjścia dzieci Izraela z Egiptu, obchodzi się do dnia dzisiejszego w ten sam sposób, w jaki obchodził je Chrystus z uczniami, gdy podczas ostatniej, pożegnalnej wieczerzy ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza”⁴⁰. „Z Ewangelii wiemy – opowiadała siostram w Karmelu – że Chrystus się modlił jak wierzący i wierny Prawu Izraelita [...]. Opis Ostatniej Wieczerzy ukazuje Go nam odmawiającego dawne błogosławieństwa nad chlebem, winem i płodami ziemi, tak jak do dziś się je odmawia. Ta święta wieczerza pożegnalna, przeżyta wspólnie z uczniami, była jednocześnie wypełnieniem najświętszego obowiązku religijnego, uroczystą ucztą paschalną ustanowioną niegdyś na pamiątkę wyprowadzenia Żydów z niewoli egipskiej. Może zestawienie obu tych faktów pozwoli nam lepiej zrozumieć modlitwy Kościoła”⁴¹.

Aby zatem lepiej zgłębić korzenie naszej wiary, powróćmy wraz z Edytą do żydowskiej Paschy i jej znaczenia dla nas. Dlaczego Pascha jest tak ważna dla zrozumienia Chrystusa i udziału człowieka w Jego osobotwórczym procesie w Kościele⁴²? Dlaczego Pascha jest potrzebna, by zrozumieć Edytę Stein?

³⁹ E. Stein, *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny*, s. 58.

⁴⁰ *Tamże*, s. 56.

⁴¹ E. Stein, *Modlitwa Kościoła*, w: *też*, *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości. Wybór pism duchowych*, tłum. J. I. Adamska OCD, Poznań 1999, s. 27.

⁴² Postulował to podczas Soboru arcybiskup Karol Wojtyła. Według niego osoba ludzka i jej nadprzyrodzone powołanie powinno stanowić punkt wyjścia do zdefiniowania tajemnicy Kościoła. Sobór powinien „ukazać zbawczą misję Kościoła wobec osoby ludzkiej”, ponieważ to właśnie osoba jest w jego łonie podmiotem powołanym do uczestnictwa w świętości samego Boga (*Acta Synodalia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani II*, Typis Polyglottis Vaticanis, Città del Vaticano 1970–1978: vol. I, pars IV, s. 599; vol. II, pars IV, s. 340, za: R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II. Zbiór wystąpień*, Warszawa 2011, s. 194–195. 224–225). Globalne oddziaływanie wiary na człowieka ma na celu osiągnięcie „chrześcijańskiej osobowości zintegrowanej”, to jest zdolnej do określonych postaw: świadectwa, udziału w misji Chrystusa,

Żydzi za czasów Jezusa nie mogli postrzegać Jego ukrzyżowania jako ofiary. Nie miało ono żadnych znamion ofiary, jakie uznawał starożytny świat religijny. Na Kalwarii nie było ołtarza, ani uprawnionego do składania ofiar kapłana. Była co prawda śmierć, ale dokonana poza świątynią – jedynym miejscem przeznaczonym na składanie ofiar. Poza tym wszystko to wydarzyło się poza murami świętego miasta. Tymczasem św. Paweł nazwał Chrystusa „naszą Paschą”, czyli barankiem paschalnym, który został ofiarowany (por. 1 Kor 5, 7). I to w kontekście tajemnicy Krzyża cennej dla każdego chrześcijanina (1 Kor 1, 18). Dokonał zatem powiązania między Paschą celebrowaną przez Jezusa wraz ze Swymi uczniami podczas Ostatniej Wieczerzy a ukrzyżowaniem na Kalwarii. Pierwsza Eucharystia przemieniła egzystencję Jezusa w ofiarę: wydał On swe ciało i przelał swą Krew jakby na ołtarzu. Jak niegdyś Mojżesz pod górą Synaj, ogłaszając: „Oto krew przymierza” (Wj 24, 8). Stąd ewangeliczny wniosek, że miłość przemienia cierpienie w ofiarę: „bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5, 2). Całkowity dar z siebie – ostateczne spełnienie osoby. Bez Chrystusa upragnione, ale niewykonalne.

Kim był Jezus? Kontekstem dla narodzin chrześcijaństwa był starożytny judaizm. Jak twierdzi prof. Amy-Jill Levine, „Jezusa nie sposób w pełni zrozumieć, o ile nie spojrzysz się na Niego oczami i nie posłuchasz uszami Żydów z I wieku naszej ery”⁴³. Podobnie uważa też papież Benedykt XVI: „Należy powiedzieć, że całkowicie wypacza się orędzie Jezusa, jeśli oddziela się je od kontekstu wiary i nadziei narodu wybranego”⁴⁴. Jezus z Nazaretu był Żydem, z żydowskiej matki, otrzymał żydowski znak obrzezania, wychowany

poczucia własnej tożsamości, solidarności z innymi, itd. (K. Wojtyła, *U podstaw odnowy, Studium o realizacji Vaticanum II*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1972, s. 28. 91).

⁴³ Za: B. Pitre, *Jesus and the Jewish Roots of the Eucharist: Unlocking the Secrets of the Last Supper*, Ignatius Press, San Francisco 2011, s. 7.

⁴⁴ Audjencia generalna, 15 marca 2006 r., za: www.niedziela.pl.

w żydowskim mieście w Galilei, studiował żydowską Torę, obchodził żydowskie święta i uroczystości, pielgrzymował do żydowskiej Świątyni. Gdy skończył trzydzieści lat, zaczął nauczać w żydowskich synagogach o wypełnieniu się zapowiedzi żydowskich Pism, głosząc żydowskiemu narodowi nadejście królestwa Bożego. Pod koniec świętował żydowską Paschę, osądzony przez żydowską radę kapłanów i starszych, został ukrzyżowany poza murami żydowskiej Jeruzalem. Nad głową miał umieszczony napis: „Jezus z Nazaretu, król żydowski” (J 19, 19).

Podstawowym kluczem do zrozumienia dzieła Jezusa i chrześcijaństwa jest Pascha. Ona zapoczątkowała wyzwolenie Izraela. W tamtą noc Izraelici złożyli ofiarę z baranka paschalnego, dzięki której zostali wybawieni od Anioła śmierci i uwolnieni z niewoli egipskiej (a dziś z „hańby Egiptu” w sercu, por. Joz 5, 9; Wj 12n). Na przestrzeni dziejów Żydzi obchodzą pamiątkę Paschy jako najważniejsze ze wszystkich świąt. „My, dzieci, cieszyliśmy się oczywiście bardzo z tej wyrwy w codziennej szarości – wspominała Edyta Stein - Witałyśmy radośnie rytualne talerze i miski niewidziane cały rok, i radowałyśmy się przysmakami, którymi nas w tym czasie raczono”⁴⁵. „Dom był przewracany do góry nogami”⁴⁶. Co roku miliony Żydów, wśród nich także Józef, Maryja i Jezus oraz Jego uczniowie pielgrzymowali do Jerozolimy na obchody Paschy, by świętować wyjście z Egiptu (Łk 2, 41). Podczas ostatniej Paschy, w noc Ostatniej Wieczerzy, Jezus mówił o swojej męce i śmierci. Utożsamił chleb i wino spożywane podczas wieczerzy z własnym Ciałem i Krwią, które polecił jeść i pić swym uczniom. Zainaugurował nową Paschę, dał początek nowemu Wyjściu, na które czekał cały naród żydowski.

⁴⁵ E. Stein, *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny*, s. 57.

⁴⁶ *Tamże*, s. 56.

Jakie są wymogi Paschy? Należy wybrać baranka bez skazy, ofiarować go, pokropić odrzwia jego krwią (potem kapłan będzie podrzynał gardło zwierzęcia, zbierał krew w naczynie i wylewał na ołtarzu jako ofiarę – por. Wj 12, 21-23). Wszyscy byli ocalani dzięki krwi baranka. To nie była byle jaka ofiara: miała moc wybawić od śmierci. Następnie zaś wszyscy mieli spożyć mięso baranka (ofiara, która jednocześnie staje się ucztą). Pascha spełnia się nie tylko przez śmierć ofiary, ale i komunie z nią, spożycie baranka.

Jak wyglądała Pascha za czasów Jezusa? Przybywają nowe obrzędy i rytuały, zwłaszcza wypijanie kolejnych kielichów wina. Niemniej centralnym obrzędem była ofiara paschalna w Świątyni, podczas której kapłani-lewici wylewali na ołtarz krew baranków jako „ofiarę Paschy na cześć Pana” (Wj 12, 27; por. Pwt 16, 5). Ciekawy jest w tym względzie opis Józefa Flawiusza: „Owi zatem kapłani, którzy z nastaniem ich święta nazywanego Pascha zabijają ofiary od godziny dziewiątej [około 15.00] do godziny jedenastej [około 17.00], tak jednak, że nie mniej niż dziesięć osób przypada na jedną ofiarę (nie wolno im bowiem spożywać jej osobno, w pojedynkę), a często grupy liczą i dwadzieścia osób, stwierdzili, że liczba ofiar wynosiła 265 5000; co, jeśli liczyć nie więcej niż dziesięć osób ucztujących razem, odpowiada liczbie 2 700 200 osób”⁴⁷.

Nie tylko ilość wylewanej na ołtarz krwi musiał wywierać wrażenie na uczestnikach święta, w tym i na Jezusie, ale także praktyka krzyżowania baranków paschalnych. Baranki te bowiem nie tylko były zabijane, ale i krzyżowane. Jak wykazał izraelski uczoney Joseph Tabory, według *Miszny*, po ofiarowaniu baranka przebijano „cienkimi, gładkimi drewnienkami” łopatki zwierząt, by móc je powiesić i oprawić (*Pesachim* 5, 9). „Przeszywali” oni także „rożnem z drewna granatu” ciało baranka paschalnego „od pyska aż do

⁴⁷ J. Flawiusz, *Wojna żydowska*, 6, 423-427; w polskim przekładzie J. Radożyckiego. Poznań 1984, s. 215.

pośladków” (*Pesahim* 7, 1). Jak podsumowuje Tabor, „analiza źródeł rabinicznych [...] najwyraźniej wykazuje, że w Jerozolimie żydowski baranek paschalny ofiarowany był w sposób przypominający ukrzyżowanie”⁴⁸. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w świadectwie św. Justyna z połowy II wieku: „Bowiem baranek, którego pieką, jest pieczony i oprawiany niejako w formie krzyża. Bowiem jednym rożnem przekłuty jest od części dolnych ku głowie, a w poprzek grzbietu drugim, do którego przywiązane są nogi baranka”⁴⁹. Jezus spodziewał się umrzeć w podobny sposób. Jego Krew miała być przelana, a Ciało ukrzyżowane przez przybicie do rzymskiego krzyża (por. Mt 16, 24).

Podczas żydowskiej Paschy nie wspomina się jedynie wydarzeń Boga z przeszłości. Wszyscy są uczestnikami wydarzenia Wyjścia: „W każdym pokoleniu człowiek musi patrzeć na siebie tak, jakby on sam wyszedł z Egiptu, napisane jest bowiem: «Dzieje się tak ze względu na to, co uczynił Pan dla mnie w czasie wyjścia z Egiptu» (Wj 13, 8). Przeniósł nas z niewoli do wolności, ze smutku do radości, z żałoby do świętowania, z ciemności do wielkiego światła; dlatego wypowiadamy przed Nim swoje *hallelujah*” (Miszna, *Pesahim* 10, 5). „Tej właśnie nocy wiedz, że cię odkupię” (*Szemot Rabba* 18, 11). Jak mówił rabin Jeszua, syn Hananiasza, „tej nocy zostali odkupieni i tej nocy zostaną odkupieni” (*Mekilta do Księgi Wyjścia* 12, 42)⁵⁰.

Ostatnia Wieczerza Jezusa miała miejsce zaraz po ofiarowaniu baranków paschalnych w Świątyni. Wedle zwyczaju w tym momencie miało nastąpić spożywanie uczty paschalnej po domach⁵¹. „Wprawdzie – jak tłumaczyła Edyta Stein – od czasów zburzenia Świątyni Jerozolimskiej już nie zabija się baranka wielkanocnego, ale najstarszy członek rodziny, odmawiając przepisane

⁴⁸ J. Tabor, *The crucifixion of the paschal lamb*, „Jewish Quarterly Review” 86(1996), 3-4, s. 395-406, tutaj: 395.

⁴⁹ Św. Justyn, *Dialog z Żydem Tryfonem*, 40; w polskim przekładzie ks. A. Lisieckiego, Księgarnia Uniwersytecka Fiszer i Majewski, Poznań 1926, s. 165.

⁵⁰ Cyt. za J. Jeremias, *The Eucharistic Words of Jesus*, SCM Press, London 1966, s. 206-207.

⁵¹ Mt 26, 17-19; Mk 14, 12; Łk 22, 14-15.

modlitwy, nadal rozdziela domownikom niekwaszony chleb i gorzkie zioła, symbolizujące gorycz wygnania”⁵². Wyraźne odniesienie do paschalnego sederu paschalnego przeżywanego co roku, 14 dnia żydowskiego miesiąca Nisan, w domu rodziny Steinów. Był tam niekwaszony, praśny chleb, wino, zioła. Śpiewano psalmy i opowiadano haggadę. Jezus zainteresował w żydowską Paschę i spełnił ją w sobie. Nadał jej całkiem nowe znaczenie: Ja jestem waszym barankiem paschalnym nowego wyjścia. To jest Pascha Mesjasza. Ja jestem nową ofiarą. To Jego krew, nie krew baranków, zostaje wylana na odpuszczenie grzechów. „Czyńcie to na Moją pamiątkę” (1 Kor 11, 25). Baranek nowej Paschy jest Osobą, a krew Odkupienia jest krwią Mesjasza. „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?” (1 Kor 10, 16).

Czwarty kielich Edyty

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na pewien umykający nam szczegół: Jezus nie dokończył Ostatniej Wieczerzy w Wieczerniku na Syjonie. Porządek sprawowania Paschy nie jest sprawą dowolności. Reguluje nim program zwany sederem. Szczegóły opisu uczty paschalnej zawarte są w żydowskiej *Misznie* i *Tosefcie*, będącej zbiorem żydowskich tradycji zredagowanym już po powstaniu *Miszny*, jakby uzupełnieniem przepisów. Uderza podobieństwo między opisami starożytnych pism żydowskich a opisami Ostatniej Wieczerzy Jezusa. Zanim zaprezentuję ten szczegół, przytoczę stwierdzenia Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Jezus wypełnił w sposób ostateczny Paschę żydowską” (1339) oraz „czyni swych uczniów uczestnikami swojej Paschy” (1337). Szczegół, na który zwrócę uwagę czytelnika wyjaśni związek między Ostatnią paschalną

⁵² E. Stein, *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny*, s. 56.

Wieczerzą Jezusa a Jego tajemnicą paschalną – męką i śmiercią na Krzyżu, a także Jego powstaniem z martwych.

Zgodnie z najstarszymi pozabiblijnymi opisami przebieg posiłku paschalnego, obok praśnego chleba, koncentrował się wokół czterech kielichów wina. *Miszna* wyjaśnia: „W wieczór Paschy, mniej więcej od czasu ofiary wieczornej, nikomu nie wolno nic jeść aż do zapadnięcia zmroku. Nawet najubożsi w Izraelu nie będą jedli, jeśli nie zasiądą do stołu, i dadzą im do picia co najmniej cztery kielichy wina” (*Pesachim* 10, 1). Podobnie mówi *Tosefta*: „W wieczór Paschy, od czasu tuż przed złożeniem popołudniowej ofiary całopalnej, nikt nie będzie jadł aż zrobi się ciemno. Nawet najuboższy Izraelita nie będzie jadł, dopóki nie spocznie przy swoim stole. I podadzą mu nie mniej niż cztery kielichy wina” (*Pisha* 10, 1). Edyta Stein rozszerza ten opis o pewien dodatkowy, istotny detal postu: „Przez cały dzień nie tylko nie spożywa się nic kwaszonego, lecz nawet dom musi być uprzątnięty z kwasu... Ostatnie kromki chleba wymiatało się i paliło. Usuwano również do magazynu albo do piwnicy wszystkie naczynia. W ich miejsce przynoszono inne, które wskutek całorocznego nieużywania musiały być gruntownie czyszczone. Tak było w moim dzieciństwie”⁵³. Post przedpaschalny tłumaczy również, dlaczego w pamięci Edyty jako dziecka pozostały świąteczne „przysmaki”.

Pierwszy kielich był nazywany kielichem uświęcenia – *kidusz*, bowiem przy jego użyciu ojciec rozpoczynał obrzęd odmówieniem uroczystego błogosławieństwa wina i dnia świątecznego. Potem wnoszono potrawy: placki niekwaszonego chleba, gorzkie zioła, miskę z sosem o nazwie *haroset* i pieczeń z baranka paschalnego (po hebrajsku *guf*, co znaczy „ciało”: *Pesachim* 10, 3). Potem mieszano drugi kielich, ale nie spożywano go od razu. Nazywał się

⁵³ Tamże.

kielichem proklamacji, głoszenia – *haggada*. W tym miejscu ojciec rozpoczynał opowieść o wielkich dziełach Bożych. Jak wyjaśniała Edyta Stein, „członek rodziny czytał biblijny opis uwolnienia narodu izraelskiego z Egiptu”⁵⁴. Miszna nakazuje: „Potem mieszają mu [ojcu] drugi kielich. I tu syn spyta ojca: Dlaczego ta noc jest inna od wszystkich nocy?... I odpowiednio do pojętności syna, ojciec pouczy go. Zacznie od hańby, a skończy na chwale”. Edyta dobrze zapamiętała ten zwyczaj. Jako najmłodsze dziecko w rodzinie przez długi czas stawiała paschalne pytania. „Liturgia uczy sederowej przewidywała cały szereg pytań, które zadawało najmłodsze z dzieci, aby się dowiedzieć, dlaczego ta noc różni się od wszystkich innych. Ojciec rodziny, odpowiadając, objaśniał sens poszczególnych zwyczajów. Później gdy ja sama byłam już «wtajemniczona», cieszyłam się, że siostrzenica i bratankowie uwolnili mnie od tego obowiązku”⁵⁵. Opowiadanie wydarzeń Boga budziło wdzięczność. Narastało święto.

Zmieszanie trzeciego kielicha oznaczał początek właściwej uczy, kiedy miano spożyć pieczonego baranka z niekwaszonym chlebem. Błogosławieństwo niekwaszonego chleba było miejscem, w którym Jezus konsekrował chleb, mówiąc „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje” (Mt 26, 26). Po zakończeniu posiłku ojciec rodziny wypowiadał jeszcze jedno błogosławieństwo nad trzecim kielichem wina, zwanym kielichem błogosławieństwa – *beracha*. Zakończeniem uczy paschalnej było odśpiewanie psalmów *Hallelu* (Ps 115-118), z których ostatni był nazywany „Wielkim Hallelu”: „Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego [...]. Drogocenną jest w oczach Pana śmierć Jego czcicieli” (Ps 16, 13); Nie umrę, lecz będę żył i głosił dzieła Pańskie [...]. Ciężko mnie Pan ukarał, ale na śmierć mnie nie wydał”. (Ps 118, 17-18). Po odśpiewaniu Psalmu 118 wypijano czwarty kielich. Jak stwierdza Miszna, „pomiędzy trzecim

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ E. Stein, *Dzieje pewnej żydowskiej rodziny*, s. 57.

a czwartym kielichem” (*Pesahim* 10, 7) nie wolno było pić żadnego wina. Czwarty kielich znany był pod nazwą „kielicha chwały” – *hallel*. Wraz z jego wypiciem uczta paschalna dobiegała końca.

Ewangelie w opisie Ostatniej wieczerzy wspominają jeden kielich, ten konsekrowany przez Chrystusa. Tylko św. Łukasz wspomina też drugi kielich, który Jezus, po odmówieniu błogosławieństwa na początku uczty, podał uczniom, mówiąc: „Weźcie i podzielcie między siebie” (Łk 22, 14). Kielich, który Jezus utożsamił ze swoją Krwią został użyty, jak mówi św. Łukasz, „po wieczerzy” (Łk 22, 19). Chodzi więc o trzeci kielich, czyli kielich błogosławieństwa (*beracha*) wypijany po spożyciu baranka (podczas Ostatniej Wieczerzy tuż po spożyciu Ciała Pańskiego). Potwierdza to także św. Paweł nazywając go „kielichem błogosławieństwa” (1 Kor 10, 16). Zatem pierwszy kielich, na który w swym opisie zwrócił uwagę św. Łukasz mógł być kielichem proklamacji (*haggada*). Dowodem na to może być fakt, iż poprzedził on przejście do niekwaszonego chleba.

Co zatem z czwartym kielichem podczas Ostatniej wieczerzy? Jezus po konsekracji kielicha swej Krwi dodał: „Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego” (Mt 26, 29; Mk 14, 25). I zaraz po tym, jak zaznacza ewangelista, „po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej” (Mt 26, 30; Mk 14, 26). Zdarzenie to wyjaśnia żydowski badacz David Daube: „Jest u Mateusza i Marka odniesienie również do czwartego i ostatniego kielicha liturgii paschalnej. Zawiera się ono w słowach: «Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego» albo «w królestwie Bożym». Oznacza to, że czwarty kielich nie zostanie wypity, jak uczyniono by zazwyczaj, w późniejszej części

ceremonii, ale będzie odłożony do czasu, gdy królestwo zostanie w pełni ustanowione... Wyszli więc bezpośrednio «po hymnie», bez wypicia czwartego kielicha i prawdopodobnie również bez wygłoszenia «błogosławieństwa pieśni». Ta czwarta część liturgii została odłożona aż do faktycznego nadejścia ostatecznego królestwa”⁵⁶. Wygląda na to, że Jezus świadomie nie dokończył liturgii paschalnej, pozwalając, aby kontynuowała się nadal w wydarzeniach, które miały niebawem nadejść.

W Ogrodzie Oliwnym, podczas modlitwy Jezusa, wraca sprawa niewypitego kielicha: „I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty» [...]. Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» [...]. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa” (Mt 26, 39. 42. 44). Jezus w Gethsemani trzykrotnie prosi Ojca o oddalenie „tego kielicha”, ostatniego kielicha liturgii paschalnej. Wie, że chodzi o kielich Jego krwi. Wie też, że kiedy ta nowa Pascha dobiegnie końca, Jezus będzie martwy. Każdy baranek paschalny kończy przecież w ten sposób. Nie jest dane Mu ująć z życiem. „Kielich, od którego Jezus się powstrzymał – tłumaczy protestancki biblista William Lane - był czwartym kielichem, który zwyczajowo kończył zgromadzenie paschalne [...]. Jezus posłużył się trzecim kielichem, wiążącym się z obietnicą odkupienia, aby odnieść się do swojej odkupieńczej śmierci za wspólnotę wybranych. Kielich, którego wypicia odmówił, był kielichem wypełnienia”⁵⁷.

Czy Jezus zatem kiedykolwiek dokończył swą liturgię paschalną? Podczas trwania procesu, skazania, ubiczowania i wyszydzania Jezus nie pił z owocu

⁵⁶ D. Daube, *The New Testament and Rabbinic Judaism*, Hendrickson, Peabody, Massachusetts 1956, s. 330-331.

⁵⁷ W. Lane, *The Gospel According to Marc*, Eerdmans, Oak 1974, s. 508.

winnego krzewu: „Gdy przyszedli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejszem Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić” (Mt 27, 33-34); „Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął” (Mk 15, 23).

Istniał starożytny żydowski zwyczaj podawania „wina” z odrobiną kadzidła człowiekowi skazanemu na śmierć, by „otępić jego zmysły” (Talmud Babiloński, *Sanhedryn* 43a). Odmowa Jezusa może oznaczać, że nie chciał On, aby w jakikolwiek sposób zmniejszano ból Jego męki. Natomiast w ewangelii św. Jana jest fragment rejestrujący końcowy moment życia Jezusa na krzyżu, w którym to Jezus sam poprosił o napój: „Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha” (J 19, 28-30). Chodziło o kwaśne wino, którym żołnierze rzymscy gasili sobie pragnienie podczas służby. Znaczenie ostatnich słów Jezusa nabierają jasności: oznaczają one, że Jezus ostatecznie wypił czwarty kielich żydowskiej paschy, że ostatecznie zakończył Ostatnią Wieczerzę. Co prawda nie dokonał tego w Wieczerniku, ale na krzyżu. Tym samym przedłużył On swą liturgię paschalną, ogarniając nią swą mękę i śmierć. Ofiara miała się dopełnić w śmierci Mesjasza, Syna Bożego. Jezus przemienił krzyż w Paschę, nadał cierpieniu i oddaniu siebie nowe znaczenie. Połączył je na wieki z miłością i zwycięstwem nad grzechem i złem. Zainaugurował nowy proces paschalny, który po swym zmartwychwstaniu będzie usiłował zaszczepić w ludziach, by mogli doświadczyć swego osobowego spełnienia, życia jako daru, najszlachetniejszej relacji, która zbawia.

Św. Edyta Stein była świadoma swego misterium paschalnego przeżywanego z Chrystusem. Wiedziała, że ma przeżyć dramat Estery, to jest zaryzykować swe życie, podobnie jak Jezus potrzebował sięgnąć po swój czwarty kielich. Jej ostateczny, paschalny etap życia rozpoczął się 2 sierpnia 1942 roku, w momencie zatrzymania przez Gestapo i wywleczenia z klasztoru w Echt. W obozie przejściowym w Westerbork mówiła: „Świat jest zbudowany z kontrastów. I być może to dobrze, że istnieją. Próba ich wymazania byłaby kamuflażem, a to nie byłoby dobre. Na koniec nic nie pozostanie z kontrastów. Pozostanie tylko Miłość”⁵⁸. „Kiedy nie było żadnej wątpliwości, że zostanie deportowana dalej za niespełna kilka godzin z innymi ochrzczonejmi [Żydami], zapytałem, kogo miałbym uprzedzić, kto mógłby jeszcze pomóc? Czy członek policji wojskowej, jeden z tych godnych zaufania, nie mógłby zadzwonić do Utrechtu? Znowu się uśmiechnęła: «Nie rób tego. Nie rób tego, proszę. Dlaczego robić wyjątek dla mnie albo dla całej grupy? Czy to nie to było w właśnie słuszne, czy mogliby uchylić się od konsekwencji chrztu? Jeśli nie mogłabym dzielić losu z innymi, to moje życie nie byłoby nic warte. Teraz nie muszę się tym zajmować». I odeszła prosząc, by dołączyć do swej siostry Róży w bydlęcym wagonie. I widziałem jej uśmiech, jej siłę, jej niezachwianą pewność, która towarzyszyła jej aż do Auschwitz”⁵⁹. Jan Paweł II wiedział, dlaczego Niebiosa wskazały na Edytę Stein jako błogosławioną i świętą Kościoła oraz patronkę Europy: „Patrząc dziś na Teresę Benedyktę od Krzyża, dostrzegamy w tym świadectwie niewinnej ofiary naśladowanie Baranka [...]. Przeszła całą swą drogę ku chrześcijańskiej doskonałości”⁶⁰.

Ks. dr hab. Robert Skrzypczak

Profesor PWTW w Warszawie

⁵⁸ R. Leuven, *Heil im Unheil. Das Leben Edith Stein: Reifen Und Vollendung*, Freiburg 1983, s. 177.

⁵⁹ Świadectwo Wielka, w: R. Leuven, s. 177-178.

⁶⁰ Jan Paweł II, List apostolski *Spes aedificandi*, 9.